Mukta Ćarita

– historia perłowa –

według Ragunatha Dasa Goswamiego

Tytuł oryginału – Mukta Ćarita

Tłumaczenie – Ananda-ćandrika Dewi Dasi
Korekta – Madana Mohana Mohini Dewi Dasi i Diwja Kisiori Dewi Dasi

DTP – Ćamasa Muni Dasa

© Copyright by Wydawnictwo Bhakti Wedanta

ISBN: 83-60275-03-3
Wydanie I
Warszawa 2006/519 Gaurabda

Dystrybucja
Wydawnictwo Bhakti-Wedanta
ul. Zakręt 11, 05-500 Piaseczno

Adres do korespondencji
ul. Marszałkowska 6/7, 00-590 Warszawa
tel./faks (0-22) 398 02 77, kom. (0-601) 592 111
wydawnictwo@bhakti-wedanta.pl

Czytelników zainteresowanych tematem książki zapraszamy do korespondencji lub odwiedzenia miejsc kultury wisznuickiej:

- Świątynia Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny
  ul. Zakręt 11 Mysiadło k.Warszawy
  05-500 Piaseczno, tel. (0-22) 750 77 97;
- Świątynia Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny
  ul. Brodzka 157, 54-067 Wrocław
  tel. (0-71) 354 38 02
- Świątynia Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Kryszny
  Czarnów 21, 58-424 Pisarzowice k/Kamiennej Góry
  tel. (0-75) 742 88 92

Dedykacja

Dedykujemy wielbicielom, których życiem i duszą jest nauczanie wiedzy świadomości Kryszny, i którzy pomimo wszelkich przeciwności rozprowadzają książki Jego Boskiej Miłości A.C. Bhaktiwedanty Swamiego Prabhupady.

Niech ta piękna historia słodkiej transcendentalnej rywalizacji między Śri Kryszną i dziewczętami Wradży będzie wielką inspiracją w życiu każdego bhakty.

Podziękowania

Pragniemy podziękować Dżanardanowi Prabhu, który sfinansował druk pierwszego nakładu tej książki.

Drogi Czytelniku

Książka, którą trzymasz w rękach, powstała na podstawie słynnego dzieła Raghunathy Dasy Goswamiego, zatytułowanego Mukta Ćarita. Przy tłumaczeniu niniejszej publikacji korzystaliśmy z wielu źródeł, jak również zaangażowaliśmy się w analizy porównawcze ogólnie dostępnych opracowań owego utworu. Owocem tych prac jest ta oto książka.

Nie sposób wymienić tu wszystkich osób, którym jesteśmy wdzięczni za pomoc i wszelkie sugestie dotyczące ostatecznego wyglądu tej publikacji.

Jak podaje Sadźdźana-toszani (cz. 2 z roku 1882) redagowana przez Śrila Bhaktiwinoda Thakurę, Raghunatha Dasa Goswami pojawił się w 1495 roku i znany jest jako jeden z sześciu Goswamich z Wryndawany. Ten wybitny uczeń Śri Ćajtanji Mahaprabhu wczesne dni swego życia spędził w wiosce Ćandrapura na zachodzie Bengalu. Urodził się w rodzinie bardzo bogatego kupca Gowardhana Madźumandara. W dzieciństwie pobierał nauki wajsznawizmu od zaawansowanego wielbiciela Balaramy Aćarji, a po jego odejściu od samego Haridasa Thakury.

Haridas Thakur dokładnie wyjaśnił młodemu chłopcu, kim był Śri Gauranga Mahaprabhu. Od tamtej pory nie mógł się on doczekać spotkania ze swym uwielbionym Panem. Pewnego dnia, w małej wiosce bengalskiej o nazwie Śantipur, doszło do upragnionego spotkania. Nie sposób opisać nastroju emocji, jakie temu towarzyszyły. Śri Gauranga Mahaprabhu rozpoznał w Raghunacie Swego wiecznego towarzysza.

Po czterech latach w tej samej wiosce doszło do ponownego spotkania, podczas którego Pan Śri Ćajtanji powstrzymywał

dziewiętnastoletniego młodzieńca od przyjęcia wyrzeczonego porządku życia – sannjasy. Prosił go, aby nadal wykonywał swe domowe obowiązki, a z biegiem lat na pewno nadejdzie taki dzień, w którym będzie mógł całkowicie poświęcić się miłosnemu oddaniu w wyrzeczeniu.

Rodzice Raghunathy nie byli zadowoleni, że ich syn pragnie porzucić piękną żonę i bogactwo, które dziedziczył po nich. Zatrudnili nawet straże, które miały go pilnować, aby podstępem nie uciekł.

Przez kilka lat Ragunatha z całych sił próbował przestrzegać instrukcji, jakie otrzymał od Ćajtanji Mahaprabhu. Pewnego dnia dowiedział się, że nieopodal Saptagarmy, w Panihati, zatrzymali się święci Wajsznawowie z Nitjanandą Prabhu na czele. Młody Goswami zapragnął służyć lotosowym stopom Śri Nitjanandy. Wizyta, którą złożył tym wielkim Wajsznawom, przybrała postać wielkiego festiwalu prażonego ryżu rozdawanego pośród zebranych wielbicieli. Wszyscy w wielkiej ekstazie intonowali: „Hari! Haribol! Gauranga!".

Podczas tego spotkania Raghunatha modlił się do Nitjanandy: „Bez Twej łaski nie jestem w stanie osiągnąć schronienia lotosowych stóp Gaurangi". Śri Nitjananda odrzekł: „O Raghunatho, poziom twego życia oszałamia nawet samego Indrę. Ponieważ już zostałeś pobłogosławiony przez Śri Ćajtanję Mahaprabhu, nie pragniesz materialnego szczęścia i możesz być pewny, że już wkrótce osiągniesz pełne schronienie lotosowych stóp Śri Gaurangi". Prosząc Raghunathę o to, aby zbliżył się do Niego, Śri Nitjananda położył Swoje stopy na jego głowie.

Od tamtej pory Raghunatha Goswami nie mógł już dłużej kontrolować swoich uczuć. Pewnego dnia zew miłości był tak

wielki, że na nic zdały się wysiłki jego rodziców. Po kryjomu raz na zawsze porzucił materialne związki i leśnymi drogami wyruszył na spotkanie ukochanego Pana.

Kiedy przybył do Dźaganatha Puri, padł do lotosowych stóp Mahaprabhu, który błogosławiąc mu, przekazał go pod opiekę Swarupy Damodary. Wielbiciele byli bardzo szczęśliwi widząc transcendentalną wymianę miłości i radość młodzieńca.

Raghunatha Dasa Goswami pełnił duchowe obowiązki w niezwykłym nastroju miłości. Wyrzekł się wszystkich wygód doczesnego świata. Dla wielu osób prowadzących materialne życie taka metamorfoza może być trudna do zrozumienia. Któż posiadający piękną żonę i wszelkie bogactwo, mógłby tak łatwo zamienić to na żebraczy żywot? Istnieje wyższa wartość od tak zwanego szczęścia materialnego, a nieprzeciętne życie Raghunathy Dasy Goswamiego jest tego dowodem. Najwięksi moraliści i filozofowie nie są w stanie wyjaśnić tego, co dzieje się w sercu wielbiciela, gdyż bez ducha oddania nie jest to możliwe.

Jedną z ostatnich instrukcji, jaką Śri Ćajtanja Mahaprabhu przekazał swemu drogiemu wielbicielowi, Raghunacie Dasie Goswamiemu, było to, iż powinien udać się do Wryndawan i zaangażować się w studia nad wajsznawizmem pod okiem Śri Rupy i Sanatany Goswamich. Śri Ćajtanja poprosił go również, aby pomógł im odkryć miejsca rozrywek Kryszny. Miejscem, które zostało odrestaurowane przez Goswamiego, jest Radha Kunda. Niniejsza książka jest dojrzałym owocem studiów Raghunathy Dasy Goswamiego, jak również przenosi nas w atmosferę wiecznego Radha Kunda

– Wydawcy –

Mukta Ćarita
HISTORIA PERŁOWA

Ofiarowuję pokłony synowi Gopendra Nandy, który zachwyca świat Swymi lila (rozrywkami). Jego karnacja przypomina dojrzały, niebieski lotos, a Jego piękno przewyższa miliony Kupidynów.

Pokłony Boskiej Parze, Śri Śri Radzie i Krysznie, którzy zanurzyli się w oceanie zabaw kupowania oraz sprzedawania pereł i zawsze są gotowi pokonywać się nawzajem.

Wielbię Pełny Księżyc, który pojawił się z łona Matki Śaći, by rozprowadzać nektar miłosnej służby oddania na ziemi.

Padam do stóp mojego mistrza duchowego. To on dał mi Święte Imię syna matki Śaći. Ofiarowuję pokłony Swarupie Damodarze, Śrila Rupie Goswamiemu i jego starszemu bratu, Śrila Sanatanie Goswamiemu. Ofiarowuję pokłony wspaniałej siedzibie Mathurze i pasterzom Wradźy, Radhakundzie i Wzgórzu Gowardhan. Dzięki ich miłosiernej łasce mam nadzieję osiągnąć Radhę i Madhawę.

Ocean Wryndawany wypełniony jest falami nektariańskich rozrywek Pana Hari. Padam do stóp najszczęśliwszych wielbicieli, którzy tam zamieszkali.

Pewnego dnia Satjabhama usłyszała o pochodzeniu pereł z jej ozdób. Zapytała wówczas Kryznę: „O Panie, skąd pochodzą te słodkie winorośle, z których zostały wykonane perły na mych bransoletkach?”

Kryszna wydał się nieco poruszony tym pytaniem. Przypomniało mu ono pewne zdarzenie. Odpowiedział jednak bardzo radośnie: „Kiedyś perły rosły w takich winnych latoroślach! A teraz trzymane są w ostrygach.”

Satjabhamę zaciekawiła odpowiedź Kryszny i zachęciła Go, aby powiedział o tym coś jeszcze.

Kryszna zaczął wówczas opowiadać tę oto historię: „Pewnego dnia w miesiącu kartika, w Gokuli niedaleko Gowardhan, miał miejsce festiwal Dipawali. Wszyscy byli bardzo zaangażowani w przygotowania do tak wielkiego święta. Pasterze dekorowali krowy i domowe zwierzęta. Gopi przystrajały się wzajemnie w różne ozdoby.

„Na brzegu Maljahari Kunda (niedaleko Radha Kunda) Śrimati Radharani ozdabiała się wraz ze swoimi sakhi najpiękniejszymi perłami. Dowiedziawszy się o tym od mej ulubionej papugi – Wićakszany (Sprytna), ochoczo powędrowałem tam. Miałem zamiar wyżebrać kilka pereł od nich i ozdobić nimi Moje krowy – Hamsi i Harini.

Te młode dziewczęta z Wradźy przebiegle zerkały na mnie swoimi lotosowo-niebieskimi oczami niczym mędrzec, który ma wpółprzymknięte oczy.

Zobaczywszy je, powiedziałem: „O wy, góry dumy wypływającej z osiągnięcia kamienia filozoficznego młodzieńczego piękna! Czy nie zechcecie wysłuchać prośby waszego drogiego przyjaciela?”

Słysząc to ożywiona Lalita uśmiechnęła się do swoich przyjaciółek i powiedziała z udawaną złością: „O Ważniaku! Dlaczego tracisz Swój czas pytając nas o perły, które mogą nosić tylko wielkie księżniczki?”

Wtedy kontynuowałem: „Jeśli nie dacie Mi kilku pereł, bym mógł nimi przystroić cztery rogi Moich dwóch najdroższych krów, ich dekoracja będzie niekompletna. Gdzie indziej mógłbym otrzymać takie perły?”

Lalita odparła: „O Kryszno, nie ma tu nawet jednej perły dostatecznie dobrej dla Twoich krów!”

Słysząc taką odpowiedź rzekłem: „O najbardziej rozgadana Lalito! Tylko czekaj, ty sknero! Dostanę perły od Mojej mamy, Wradźeświari i zasadzę je w polu! Dzięki temu będę miał więcej pereł od ciebie!”

Kiedy poszedłem do Mojej matki z tą prośbą, ona odpowiedziała: „Nierozsądny chłopcze, perły nie rosną na polu.”

Ja jednak zapewniałem ją: „Zobaczysz, w przeciągu trzech dni moje perły wyrosną z winorośli!”

Mama dała mi kilka pereł, które zasadziłem na polu przyległym do Dźalaharana-ghata. Pomagało mi w tym trzech moich przyjaciół. Razem z nimi ogrodziłem to miejsce.

Pragnąłem zemsty. Te młode dziewczęta nie chciały mi ofiarować swoich pereł, więc z przekory wysłałem do nich Mojego przyjaciela, by poprosił je o mleko do podlewania perłowych nasion. One odpowiedziały: „Jak to możliwe, by perły Kryszny mogły wyrosnąć na polu? Czy myślisz, że mleko odżywi te roślinki? Mleko dajemy przecież tylko małym cielaczkom. Nie musicie podlewać tych pereł mlekiem, by potem dekorować krowy Kryszny!”

Ja jednak obficie spryskiwałem Moje perły każdego dnia mlekiem z własnej gośali. Po czterech dniach pojawiły się kiełki. Szczęśliwy ciągnąłem mamę za ubranie, aby jej pokazać, że wyrosły Moje perłowe rośliny. Zdziwiona pomyślała: „Co to właściwie jest? Jak to możliwe?"

Wróciła do domu i powiedziała o tym pasterzom, którzy natychmiast wybiegli na pole, aby zobaczyć na własne oczy perłowe kiełki. Myśleli, że okolica pełna była tylko cierni. Z ciekawością wspięli się na pobliskie drzewo Kadamba, by zajrzeć za płot. Jakże się zdumieli, widząc piękne winorośle oblegane przez odurzone słodkim zapachem pszczoły.

Gopi również dziwiły się patrząc na przepiękne kwiaty wyrosłe z winnych łodyg. Osiem rodzajów pereł zaowocowało z tych kwiatów i były one niezwykle czarujące. Zazdrosne zapytały swojego doradcę: „O przyjaciółko, teraz Kryszna z pewnością nie da nam ani jednej perły. Może spróbujmy zaorać dwa razy większe pole i zasadźmy tam nasze własne perły! Jak wyrosną będą jeszcze piękniejsze."

Lalita powiedziała wówczas: „O gopi, czy jesteście przygnębione i zaniepokojone tym zdarzeniem? Każdy we Wryndawanie przecież wie, że Kryszna zna wiele zadziwiających mantr, dzięki którym może czynić takie rzeczy, jak na przykład podniesienie wzgórza Gowardhan. Cóż w tym dziwnego, że Jego perły zaowocowały? Ten bardzo delikatny, niebieski lotos, który wyrósł ze stawu łona mamy Jasiody, musi mieć specjalną siłę, aby czynić te wszystkie cuda."

Wtedy Tungawidja odrzekła: „Dlaczego nie miałybyśmy zapytać Nandimukhi, ulubienicy Purnamasi, czy przypadkiem nie jest także inicjowana w takich mantrach?"

Gopi odparły: „Dobrze powiedziane, Tungawidjo!”. I poszły do Nandimukhi, by opowiedzieć jej o swoim planie. „Niech nasze pragnienie otrzymania pereł się spełni!” – powiedziały.

Wiedząc, w jaki sposób posadziłem perłowe drzewo, Nandimukhi powiedziała: „O sakhi, to nie dzięki mantrom Mukunda mógł wyhodować perłowe drzewo w gliniastej ziemi.”

Gopi dopytywały się: „Jak zatem tego dokonał?”

Nandimukhi odrzekła: „Stało się tak dzięki nadnaturalnej mocy, którą posiada. Co w tym dziwnego, że może On wyhodować drzewo perłowe w miejscu, gdzie drzewa i tak zrobione są z korali, mają szafirowe liście, pączki z diamentów i pereł, owoce z rubinów, a pozostałe drzewa wykonane są ze złota. Drogie dziewczęta, jestem pewna, że jeżeli zasadzicie perły i spryskacie je smaczniejszym, świeżym masłem, z pewnością otrzymacie jeszcze większe perłowe drzewa.”

Gopi, pijąc nektar słodkich słów Nandimukhi, chwaliły ją i obejmowały z wielką satysfakcją. Szczęśliwe wróciły do domów, zebrały wszystkie perły, jakie mogły znaleźć, i zasadziły je na specjalnie chronionym polu. Codziennie trzykrotnie spryskiwały je najlepszym mlekiem, masłem i ghi.

Usłyszawszy o tym Ćandrawali i jej zwolenniczki z zazdrości zasadziły tyle pereł, ile mogły znaleźć w swych domach, a także te ze swojej osobistej biżuterii.

Jednak po kilku dniach cała duma gopi została doszczętnie zdruzgotana. Z ich perłowych nasion wyrosły jedynie cierniowe gałązki. Wystraszyły się, że kiedy ujrzę ich dzieło, będę się z nich śmiał.

Po jakimś czasie starszyzna wioski zorientowała się, że wszystkie perły oraz zapasy mleczne znikły z ich domostw. Całe bogactwo

zostało wykorzystane przez ich córki do sadzenia perłowych drzew. Starsi zaczęli się domagać ich zwrotu.

Najstarsza gopi powiedziała: „O drodzy rodzice! Nasze dziewczęta użyły tych pereł do zasiania perłowych drzew. Jeśli wykiełkują, to będziemy niezwykle bogaci. Podobnie Kryszna posadził perły na Swoim polu, a jako plon otrzymał klejnoty godne wielkich księżniczek."

Gdy Wiśakha sprawdziła kiełki na polu gopi, powiedziała: „O sakhi, nie widzę, by te pędy były takie same, jak Kryszny. Musimy chronić nasze pole przed wzrokiem Jego przyjaciół. Zastanawiam się, co mogło się wydarzyć… ?"

Kiedy usłyszałem od moich przyjaciół, że same ciernie wyrosły na polu gopi, dla zabawy poszedłem tam i śmiejąc się powiedziałem: „O, słyszałem, że wyrosło wam tak wiele ładnych pereł! Jestem waszym najlepszym przyjacielem, czy podarujecie Mi swój pierwszy plon?"

Próbując uniknąć upokorzenia gopi z udawaną dumą odpowiedziały: „Jeśli my posadziłyśmy perły, to dlaczego cała Wradźa nie jest wypełniona drzewami perłowymi?"

Rzekłem na to: „Dlaczego porzuciłyście tak ważną cechę wajśji – dobroczynność – i stałyście się skąpcami?"

Następnie bardzo bogato udekorowałem perłowymi ornamentami krowy, byki, cielątka, woły, kozy i nawet małpy.

Gopi obawiały się gniewu rodziców po utracie całego perłowego bogactwa. Zastanawiały się, co robić dalej: „To wszystko wina tej Nandimukhi. Zdradziła nas i przeszła na stronę Kryszny."

Udały się więc do Nandimukhi, aby surowo ją ukarać. Jednak ona powiedziała: „Przysięgam na wszystkie moje pokuty, że was nie oszukałam. Jest to raczej wasz własny błąd!"

Gopi zapytały: „Dlaczego?”

Nandimukhi rzekła: „Narobiłyście tyle szumu o sadzeniu waszych pereł, że przyjaciele Kryszny o wszystkim się dowiedzieli. Czy chroniłyście w jakiś sposób pole?”

Dziewczęta przyznały, że nie.

Nandimukhi ze złością odpowiedziała:” Ci sprytni chłopcy musieli usłyszeć o waszych sadzonkach. Wtedy ten wielki oszust, Kryszna, przekupił ich słodkim ryżem, a już na pewno tego łasucha Madhumangala, którego bardzo łatwo podkupić w taki sposób. Musieli kopać w waszym polu, zabrać perły i posadzić ciernie. Potem wyrzucili wszystkie perły do Jamuny. Jestem tego pewna!”

Dziewczęta, niezadowolone z jej wyjaśnień, powiedziały: „O najlepsza z oszustek! O przebiegła krewniaczko tego błazna Madhumangala! Czekaj tu!”

Wracając do domów rozważały raz jeszcze, co dalej począć.

Wtedy Śrimati Radharani wpadła na pomysł: „Nandimukhi mogła nas zwodzić lub nie, ale ja wciąż boję się gniewu rodziców. Możemy uspokoić ich złość jedynie pokazując im jakieś perły. Musimy dokonać wymiany z Kryszną.”

Przebiegła Ćandramukhi podchwyciła plan: „Wezmę ze sobą Kanćalatę i w jakiś sposób razem kupimy perły od Kryszny.”

Ze złotem w rękach udały się do perłowego ogrodu. Kiedy zobaczyły tam Mnie i Subalę, powiedziały do niego: „O Subalo, słyszałyśmy, że wyrosły Wam świeże perły. Przyjmij to złoto i wymień się z nami na kilka najwyśmienitszych pereł.”

Wtedy wypomniałem tym dziewczętom: „Kiedy Ja przyszedłem do was po perły, nie dałyście mi ani jednej. Nie dałyście Mi nawet kubka mleka, abym mógł spryskać Moje perłowe pole.

Dlatego wolę raczej wrzucić Moje perły do Jamuny. Możecie przynieść Mi tu w zamian najwspanialsze domowe kosztowności, ale i tak nie dostaniecie ani jednej Mojej perły!"

Po tym Kańćalata i Ćandramukhi zaczęły nalegać: „Co może nas ocalić przed gniewem naszych rodziców? Jest stąd tak daleko do Mathury, gdzie mogłybyśmy nabyć perły. O Subalo, prosimy, pośrednicz dla nas. Powiedz, ile musimy zapłacić?"

Słysząc to odrzekłem: „Dobrze, moje serce jest bardzo miękkie – nie tak twarde, jak wasze. Przypuśćmy, że sprzedam wam jakieś perły, ale jak ustalimy właściwą cenę?"

Subala, przyjmując rolę mediatora, podchwycił słowa Kryszny: „Mój drogi przyjacielu, więc ile za nie chcesz?"

Radośnie stwierdziłem: „Zobacz Subalo, te dziewczęta zostały wysłane przez Radhę i inne dziewczęta. One nie wiedzą o tym, że to złoto nie ma dostatecznej wartości, aby wymienić je na Moje perły. W jaki sposób mogę negocjować odpowiednią cenę za nie? Nawet, gdyby w tym koszyku znalazło się dużo kamieni ćintamani o wielkości piersi Ćandramukhi, nie miałyby one wystarczającej wartości. Również klejnot Kaustubha, który znajduje się na piersi Pana Waikunthy, nie może się równać jednomilionowej części ceny jednej Mojej perełki! Moje perły po prostu są bezcenne."

Słuchając tego Kańćalata popatrzyła na mnie ze złością i marszcząc brwi powiedziała: „O bezmyślna Ćandramukhi, nie powinnam przychodzić tu z tobą, by spotkać się z tym nikczemnikiem! Przyszłam tu tylko na twoją prośbę, by zdobyć trochę pereł. Teraz odchodzę!"

Ćandramukhi wtórując jej rzekła: „Masz rację. Jak sama mogę ustalić cenę za te perły? Odchodzę razem z tobą."

Kiedy zobaczyłem, że obie odchodzą, zwróciłem się do Subali: „W ten sposób na pewno nie określimy ceny tych pereł."

Subala zaapelował do Ćandramukhi: „O sakhi, mój przyjaciel z pewnością przedyskutuje cenę pereł, lecz w obecności wszystkich gopi, takich jak Radha i Lalita. Mogą one tu przyjść i zdobyć upragnioną ilość pereł. Będę nadal pośredniczył w tej wymianie."

W ten sposób Ćandramukhi i Kańćalata powróciły do Radhy. Powiedziały Jej w udawanej złości o tym, czego się dowiedziały.

Wtedy Śrimati Radharani, Lalita i wszystkie sakhi przyszły do perłowego ogrodu. Ćandramukhi rzekła wówczas do Subali: „Przyjacielu Subalo, oto jesteśmy. Teraz w duchu przyjaźni określmy odpowiednią cenę."

Subala wezwał Mnie i wyjaśnił wszystko. Przyszedłem i zapytałem: „Dlaczego Radha nie przyszła do Mnie osobiście?"

Tungawidja pośpiesznie odpowiedziała: „O Księciu Gokuli, Ona z miłością wykonuje domowe prace, które zleciła jej Dźatila i dlatego nie mogła wyjść z domu."

Wtedy Madhumangal dyskretnie szepnął mi do ucha, że Radha schowała się w pobliżu i na pewno słyszy całą naszą rozmowę. Odpowiedziałem Tungawidji: „Czy Śrimati Radhika nie chce już żadnych pereł?"

Tungawidja wymijająco rzekła: „My weźmiemy część pereł dla Niej."

Podtrzymując Swoje stanowisko stwierdziłem: „Wiśakha jest jak Radha, a Radha jest jak Wiśakha. Więc Wiśakha może zapłacić za Radhę. Ale każda z sakhich, która nie przyszła osobiście po perły, musi zapłacić cztery razy więcej. To jest Moja ostateczna decyzja!"

Następnie poleciłem Subali: „Przynieś szkatułkę i pokaż im nasze perły. Możesz wybrać najmniejszą i dać ją Wiśace dla Radharani. Jeżeli Radha nie będzie mogła zapłacić za nią, wtedy daj ją Wiśace, lecz ona – podobnie jak Radha – będzie musiała zapłacić czterokrotną cenę. Czekam tu na Radharani i dopóki nie przyjdzie Ona osobiście, będę trzymał Wiśakhę jako zakładniczkę i w więzieniu Madhawi Kuńdźa."

Madhumangal podchwycił Mój pomysł i rzekł: „Drogi przyjacielu, nawet jeśli ją zatrzymamy, pozostałe dziewczęta zawsze są w stanie uciec."

Odpowiedziałem: „Wiem o tym, ale nie martw się. Zdaję sobie sprawę, że nie można psuć dobrego imienia mężatki, ale pisma święte mówią także, że mądry człowiek czasami wykonuje niegodziwe czynności. Jednak w ostatecznym rozrachunku wznoszą go one na ścieżce samorealizacji. Także w samhitach jest powiedziane: «Nie powinniśmy być zawstydzeni wykonując swoje zawodowe obowiązki czy przyjmując posiłek.» Będę czuwał całą noc w Madhawi Kuńdźa, pilnując Moich więźniów i nie pozwolę by Mi uciekli."

Słysząc to Subala z uśmiechem na twarzy zapytał: „Drogi Puruszottamo, jak długo Wiśakha pozostanie w niewoli?"

Odpowiedziałem: „Tak długo, jak długo Radha osobiście nie przyjdzie zapłacić za Swoje perły."

Madhumangal powiedział: „Przyjacielu, Radha jest większym ekspertem niż inne gopi, szczególnie, jeśli chodzi o ucieczki. Pamiętasz, jak przy próbie pobrania opłaty za przeniesienie ghi na Wzgórze Gowardhan, tak Ci zawróciła w głowie, że zostałeś przez Nią zwiedziony? Obawiam się, że znowu może przytrafić Ci się to samo."

W rozweselonym nastroju powiedziałem do Madhumangala: „Przyjacielu, niepotrzebnie się martwisz. Z pewnością nie dam sobie zawrócić w głowie, a nawet jeśli ponownie uda jej się tego dokonać, wtedy użyję Jej lotosowych ramion jako Mojego podgłówka. Będę spoczywał na Jej piersi, a z Mojego żółtego stroju zrobię poduszkę. Ciesząc się z Nią podtrzymam miłosną rozmowę na temat ceny pereł, i w ten sposób szybko upłynie Nam noc. W innym wypadku będę delektował się Jej towarzystwem we śnie. Trzymając Ją przywiązaną mocno do nieprzebytej ciemności Mojej przypominającej więzienie piersi, pochwycę Jej biodra mocno Moimi twardymi, wężowymi ramionami o kolorze szafiru!"

Słysząc to, wszyscy zaczęli się śmiać. Tylko Radha zerkała spod oka na Mnie i Wiśakhę. Karząc mnie z uśmiechem powiedziała: „Idź do kuńdźa (altanki) Ćandrawali i zostań tam!"

Wiśakha popatrzyła na mnie krzywo i gniewnie powiedziała: „Ty nikczemniku, wynoś się stąd! Już! Wynocha!" – po czym z powrotem ukryła się wśród sakhich.

Wszystkie naraz zwróciły się do Subali: „Porzuć nieczyste zagrywki. Jeśli nadal chcesz sprzedać nam perły, to pokaż je i podaj rozsądną cenę. W innym wypadku wracamy do domu. Jeśli będziemy chciały, możemy kupić perły w Mathurze."

Na to Subala otworzył szkatułkę i pokazał im nasze perły. Następnie powiedział do Mnie: „Drogi przyjacielu, widzę, iż Twoja łaska jest niepojęta i nadal pragniesz dogadać się z tymi dziewczętami. Całe ich domowe bogactwo jak również wartość ich krów nie są wystarczające za choćby jedną naszą perłę. Bądź łaskawy i daj im jakieś perły za niską cenę albo nawet za darmo, porzucając skąpstwo."

Odpowiedziałem: „Nie, nie! Jesteśmy wajśjami, a robienie interesów jest naszym obowiązkiem. Co mogę teraz zrobić? Biorąc pod uwagę twoją prośbę, będę się starał w jakiś sposób złagodzić Moją wycenę."

Subala śmiejąc się powiedział: „Dobrze mówisz, przyjacielu. Pozwólmy im wybrać ich ulubione perły i ułóżmy je w stos, a wtedy zadecydujesz o cenie. Proszę, sprzedaj im perły po cenie, jaką pokornie sugerują."

Zastanawiałem się, co gopi mu powiedziały, że zaproponował coś takiego.

Wtedy Subala odrzekł: „One mówią, że mogą kupić perły w Mathurze, ale zajmie im to dwa dni, a ich rodzice stają się coraz bardziej źli, czekając na utracone perły oraz ozdoby. Dlatego porzuciły cały wstyd i przyszły tutaj do Ciebie, do lasu. Jeśli dasz im perły teraz, to zapłacą w przeciągu dnia lub dwóch. Powinieneś zaufać tym szczerym dziewczętom, które i tak są obiektami Twojej miłości. Jeśli tak zrobisz, Twoje uczucie do nich z pewnością wzrośnie."

Zacząłem się śmiać i powiedziałem Subali: „Jesteś bardzo inteligentny, ale nic nie rozumiesz. Popatrz na ich zachowanie. One wszystkie są ekspertkami w dyplomatycznych sztuczkach. Kiedy tylko otrzymają te perły, wezmą je do przypominających fortece domów swoich mężów, które stoją na wielkich górach ochrony ze strony starszych. I co wtedy zrobimy?"

Subala odparł: „Nie zrobią tego, mój przyjacielu. A jeśli tak uczynią, zabiorę je do lasu ardżuna. Będę je obejmował i całował, pijąc nektar ich ust. Gdy opowiedzą swoim mężom o tym, pójdę tam natychmiast i przestraszę ich mężów. Wyzwę ich, by wyszli i spłacili dług, jaki nam się należy!"

Słysząc to Madhumangal ze złością rzekł: „O drogi Subalo! Jesteś Subala (bardzo silny) tylko z imienia. W rzeczywistości jesteś niczym słaba kobieta. Nawet jeśli gwizdną na ciebie, przerazisz się! A co dopiero będzie, gdy ich mężowie staną się źli na ciebie? Ja jednak mogę ruszyć z moją wielką armią dowodzoną przez Widźaję do Nandiśwara i podporządkować sobie całą okolicę. Wtedy będą zmuszeni wyjść osobiście ze swoich domów i wręczyć mi swe krowy i byki w zapłacie!"

Słuchając takich pomysłów stałem się bardzo przygnębiony i stwierdziłem: „O drogi Madhumangalu, wszyscy Wradźawasi, łącznie z Bhilami i Pulindami, są Mi badzo drodzy. Ci pasterze nie są różni ode Mnie. Nie można postępować z nimi w taki sposób."

Subala skwitował: „Jeśli tak jest, to dlaczego próbujesz robić interesy z gopi w taki sposób? Pisma święte mówią, że jeśli chcesz odnieść korzyść handlując z przyjaciółmi, będzie to powodem kłótni i zaniepokojenia w związku. Więc powinieneś dać im jakieś perły, tak jak to sugerowałem."

Gopi przysłuchując się całej tej wymianie powiedziały ze złością: „O najbardziej oszukańczy Subalo, jak zwykle próbujesz nas zwieść. Możesz żyć ze swoimi perłami niczym król, a my idziemy do domu!"

Kiedy gopi zaczęły odchodzić, Subala powstrzymał je pokornie mówiąc do Lality: „O droga Lalito! Takiego interesu po prostu wymaga nasz uczuciowy związek. W rzeczywistości próbuję wam pomóc w przekonaniu Kryszny, by dał wam jakieś perły, w innym wypadku nie pozwoli wam wziąć żadnej. Więc najpierw ustalmy cenę, a potem będziemy się martwić, jak za nie zapłacicie. Czy zgadzacie się na taką propozycję? "

Gopi odwróciły się do Mnie i powiedziały: „Przyjacielu, porzuć żarty i po prostu powiedz, jaka jest Twoja cena."

Odpowiedziałem: „Subalo, czyją cenę powinienem zaproponować na początku?"

On stwierdził: „Najpierw zadecydujmy o cenie dla Lality. Ona jest przywódczynią wszystkich tych dziewcząt."

Powiedziałem: „Jestem za tym, aby dać jej przystępną cenę. W innym wypadku będzie chciała walczyć ze Mną, a wtedy z pewnością zostanę pokonany. Nawet będąc lwem pomiędzy ludźmi muszę robić to, co rozkaże. Niech ma perły po swojej własnej cenie!"

Subala, śmiejąc się, powiedział: „O Bohaterze Gokuli, dlaczego miałbyś się zmagać z tak słabą dziewczynką, jaką jest Lalita? Małym, podobnym do pączka lotosu, paluszkiem lewej ręki podtrzymywałeś przez siedem dni i nocy Wzgórze Gowardhan, które niszczy dumę góry Pana Śiwy."

Madhumangal wówczas zwrócił się do Subali: „Przyjacielu, Kryszna dokonał tego w wieku pauganda, a teraz jest spryskany nektarem młodości, który spowodował, że drzewo pożądania wypuściło na Nim wiele liści."

Subala zapytał: „Powiedz mi, jaka jest tego przyczyna?"

Madhumangal fachowo odpowiedział: „Ten, który pokonał wiele demonów w Swojej młodości, teraz został pochwycony przez olbrzymiego Kupidyna. Czy nie widzisz, że pokonany w wielkiej bitwie z Kupidynem jest pocięty przez ostre jak zęby rekina paznokcie gopi?"

Słysząc to zacząłem się bardzo głośno śmiać i powiedziałem: „Subala ma rację! Jak nigdy przedtem jestem oszołomiony brwiami Śrimati Radharani, które brzęczą jak łuk Kupidyna.

Czarę oszołomienia przelewa Jej złość i ignorowanie Mojej Osoby. Jak możesz nazywać taką dziewczynę słabą?"

Lalita uśmiechnęła się. Ukrywając swoje szczęście, powiedziała z szyderczą złością: „O Subalo, ty przewrotny błaźnie! Dlaczego wraz z Madhumangalem i największym oszustem Gokuli, Kryszną, nie wielbisz bogini Bhandirawany, Ćandrawali? W rzeczywistości musiałeś ją wielbić, w przeciwnym razie jak mógłbyś być takim ekspertem w oszukiwaniu!"

Nagle pojawiła się Nandimukhi, która właśnie wróciła z odwiedzin u Purnamasi. Przyszła z wiadomością od tej świętej kobiety: „O Lalito, powstrzymaj swoje żarty z Wradźendranandaną. Spróbuj się właściwie zachowywać, jak to zalecają pisma święte. Przez twoje żarty nigdy nie pogodzisz się z tym chłopcem. A Ty, Księciu Gokuli, proszę, przyjmij to, co mam Ci zamiar powiedzieć."

Wielce podekscytowany zachęcałem ją do dalszej rozmowy: „Nandimukhi! Proszę, zalej mnie nektarem rozkazu świętej matki Purnamasi!"

Nandimukhi powiedziała: „Radha i dziewczęta Wradźy są obiektem wielkiego uczucia Purnamasi, która również i do Ciebie jest bardzo przywiązana. Purnamasi chce, abyś porzucił fanatyzm i przyjął, cokolwiek Śrimati Radharani może Ci dać. Ty, będąc synem najbogatszego króla Wradźy, powinieneś zadowolić ją tym, co możesz Jej ofiarować. W ten sposób będziesz znany jako ten, który uszczęśliwia całą Gokulę."

Dumnie przypomniałem jej: „Wcześniej otrzymałem już rozkaz podobny do kwiatu. Matka Purnamasi poprzez Subalę poinstruowała mnie, że powinienem dogadać się z Lalitą, porzucając negocjacje z innymi gopi."

Wszyscy z uśmiechami popatrzyli na pełne złości drgające brwi i drżące usta Lality.

Nandimukhi śmiejąc się odrzekła: „O Księciu Wradźy, ja również to słyszałam. Teraz porzuć żarty i określ właściwą cenę dla każdego."

Wtedy zapytałem: „Więc proszę, powiedz Mi, jaką cenę powinienem dać za tę dziewczynę – Dźjesztę?"

Nandimukhi odpowiedziała: „To Pan Bogactwa powinien najpierw podać cenę."

Na to ja: „Księżyc na gwiezdnej ścieżce mojego serca jest zwykle otoczony gwiazdami Radhy i Anuradhy (Lality), ale teraz inna gopi – Dźjeszta (gwiazda) weszła pomiędzy nie. Dlatego ją także muszę uściskać."

Radha, Wiśakha i Lalita udały złość, podczas gdy ja mówiłem dalej: „Nandimukhi, dlaczego one się gniewają słuchając o tak wielkich rzeczach, które mogą być przyczyną ich zysku?"

Ona odpowiedziała: „O Przepiękny! Są złe, ponieważ pocałowanie Księżyca Gokuli, Śjamy, dotknięcie czy nawet widzenie Go z oddali, może zniszczyć ich czystość."

Słysząc tę zabawną historię Satjabhama zaciekawiła się: „O Panie, dlaczego Lalita, Radha i Wiśakha były złe, kiedy usłyszały, jak żartobliwie mówisz o gwiazdach z takimi imionami?"

Kryszna wyjaśnił jej: „O najdroższa, ponieważ odwróciłem znaczenie imion, Anuradha znaczy Lalita."

Satjabhama prosiła o więcej wyjaśnień: „O Jadawendro! Mój umysł słysząc tak ciekawe historie nie zaznał satysfakcji. Proszę, powiedz coś jeszcze!"

Kryszna pragnąc ją zadowolić opowiadał dalej: „Wtedy uśmiechnąłem się i popatrzyłem na księżycową twarz Ćampakalaty. Potrząsając rękoma powiedziałem: «Nandimukhi, zastanawiałem się przez wiele dni, w jaki sposób Ćampakalata osiągnęła doskonałość? Wyjaśnij Mi to.»

Nandimukhi odpowiedziała pytaniem: „Jak sądzisz, jaka jest tego przyczyna?"

Zamyślając się rzekłem do niej: „Ponieważ łodyga ćampaki się nie przemieszcza, a ta oto łodyga się porusza. Oprócz tego nosi ona dwa duże owoce na sobie. Niech ten kwiatuszek ćampaka odurzy Moją pierś otaczając Ją swoim bogatym zapachem. Na mocy Mojej własnej doskonałości okręcę się wokół jej szyi wraz z jej szmaragdowym łańcuszkiem i jako niebiesko-szafirowy naszyjnik zawisnę pomiędzy jej piersiami."

Subala powiedział wówczas: „Dostrzegam doskonałość Ćampakalaty, ale chciałbym się także dowiedzieć czegoś o Twoich zdolnościach."

Dumnie skwitowałem: „O drogi przyjacielu, cóż mogę na to poradzić? Nawet dopatrując się Moich doskonałości nie możesz ich zobaczyć."

Słysząc to Nandimukhi powiedziała: „O Najsłodszy, my wszyscy pragniemy usłyszeć o tym, jak osiągnąłeś doskonałość. Kiedy to się stało, w jakich okolicznościach i gdzie?"

Rozwiałem jej wątpliwości: „Pewnego dnia, kiedy moja rodzina udała się na pielgrzymkę do Ambikawany w pobliżu Mathury, uwolniłem mojego ojca z uścisku wielkiego pytona. Pyton stał się przepięknie udekorowanym Widjadharą, gdy dotknąłem go palcem Mojej nogi. Utrzymywałem Wzgórze Gowardhan przez siedem dni na małym palcu Mojej lewej ręki, a także

dzięki Mojej zwykłej łasce ożywiłem Subalę i innych chłopców pasterzy po zatruciu ich jadem Kaliji. Wszystkich was ocaliłem od pożaru leśnego! Któż w Gokuli może oszacować moje moce?"

Lalita uśmiechając się zaczęła mówić: „Droga Nandimukhi, to wszystko prawda, ale odkąd Kryszna nie dotrzymał celibatu, całe te doskonałości przepadły. To wszystko jest winą żony Gowardhana Mali, Ćandrawali, i jej przyjaciółek – Padmy i Śajbji. To one cieszyły się z Kryszną."

Na to odrzekłem jej z uśmiechem: „Tak jak ogień nie jest nigdy zanieczyszczony przez jedzenie czy przez palenie nieczystości, dzięki temu staje się jeszcze silniejszy, podobnie Pan Wszechświata nigdy nie zanieczyszcza się przez wykonywanie ziemskich, niepobożnych czynności. Dlatego mimo cieszenia się słodkimi przygodami z dziewczętami Wradźy nadal posiadam wszelkie moce. A nawet dzięki temu Moje doskonałości błyszczą jeszcze jaśniej."

Madhumangal rzekł: „Lalito, On mówi prawdę, w innym wypadku jak mógłby wyhodować perły w ziemi?"

Ona śmiejąc się powiedziała: „O przyjacielu, skąd ta pewność, że to dzięki mistycznym zdolnościom Kryszny?"

Madhumangal na to odpowiedział: „A zatem, jak inaczej to się mogło stać?"

Lalita powiedziała: „To zasługa niezwykłej ziemi Wradźy."

Ja odrzekłem: „Więc dlaczego udało się wam wyhodować jedynie kolce z tych samych pereł i tej na samej ziemi?"

Lalita stwierdziła, że prawdopodobnie wybrały sobie złą glebę.

Wtedy Śrimati Radharani powiedziała: „Ale sakhi Lalito, Wiśakha powiedziała, że nasza ziemia była równie dobra."

Nandimukhi dodała: „Tak Lalito, Wiśakha mówiła prawdę."

Lalita zastanawiała się, jak to w rzeczywistości było.

Nandimukhi wówczas kontynuowała: „Jak te perły mogły nie wyrosnąć, kiedy były spryskane tak wielkim nektarem miłosnego oddania? Na ziemi Wryndawany każdy jest z pewnością wielbicielem."

Lalita uśmiechnęła się i powiedziała: „Wiśakho, nie rozumiem wciąż, jak rozpustnik, który tak przywiązany jest do kobiecego towarzystwa, żyje na tej świętej ziemi? Powiedz, jak to możliwe?"

Wiśakha wyjaśniła to w ten sposób: „Nawet zaawansowany jogin upada, a co tu mówić o neoficie. Nawet wyzwolona osoba upada, kiedy słyszy nikczemny flet Tego kobieciarza i przyjmuje narodziny z łona ziemskiej kobiety, by ponownie związać się linami materialnej egzystencji."

Odrzekłem: „Tak, Wiśakho, to prawda."

Wtedy Subala zapytał mnie, dlaczego potwierdziłem słowa Wiśakhi? Odpowiedziałem mu tymi słowy: „Nawet zaangażowani w wyrzeczenia mędrcy z lasu Dandaka, będąc wyzwolonymi duszami, przyjęli narodziny w Gokuli, ponieważ wcześniej czuli atrakcję do Mnie usłyszawszy o Mej przebiegłości, pięknie i miłosnym nastroju. Słyszeli te historie z ust Narady Muniego. Teraz mogą cieszyć się girlandą na Mojej piersi tu, we Wradźy, i są pochłonięci Moimi miłosnymi przygodami. Oprócz nich wiele innych wyzwolonych dusz, czując atrakcję do Moich niewyobrażalnych cech, przyjęło narodziny jako ptaki, zwierzęta i drzewa, a także jako wszystkie rodzaje ruchomych i nieruchomych istot. W ten sposób w ekstazie smakują Moje słodkie rozrywki."

Subala powiedział: „Przyjacielu, bardzo dobrze to ująłeś."

Lalita uśmiechając się lekko rzekła: „Jeśli te wszystkie wyzwolone dusze przyjmują narodziny na tej ziemi, to dlaczego taka najdoskonalsza dusza jak Ty kłóci się o odrobinę bogactwa?”

Odpowiedziałem: „O niemądra Lalito! Czynię tak, ponieważ wy, dziewczęta, jesteście tak dumne z powodu skarbów piękna i młodości, że porzuciłyście wszystkie religijne zasady i spacerujecie to tu, to tam. Ale co by się stało, gdybym Ja, syn zwycięskiego Króla Wradźy, porzucił pobożne zajęcia wajśji, takie jak uprawa roli, ochrona krów, wymiana i handel? Nawet jeśli ktoś praktykuje jedno z tych zajęć to osiąga doskonałość w wajśja-dharmie. Więc co tu mówić o Mnie Samym, który praktykuje wszystkie cztery?”

Nandimukhi powiedziała z uśmiechem: „O Księciu, który jesteś tak stały w Swoich zajęciach. Widzę, że zajmujesz się rolnictwem, opiekujesz krowami, handlujesz, ale co z bankowością, w której czerpie się korzyści przez naliczanie odsetek?”

„Nandimukhi, czy nie wiesz, jak my wajśowie to robimy? Dopiero co zacząłem odnosić zyski na wielkim niedoborze pereł we Wradźy!” – odrzekłem.

Wiśakha uśmiechając się lekko powiedziała: „O Subalo, twój przyjaciel cały czas chwali Sam Siebie, gloryfikując piękno Swojej religijnej przynależności, chociaż Jego czyny są godne pożałowania. Takie postępowanie nie jest właściwe.”

Subala odparł: „Kryszna nie jest zainteresowany tylko własnym interesem, ale dba o zwiększanie bogactw każdego.”

Nandimukhi nie uwierzyła tym zapewnieniom i domagała się przedstawienia dowodów.

Subala rzekł: „Kryszna obdarza każdego piękniejszym od tańca lotosów na wodzie, spojrzeniem z kącików Swych uwodzicielskich

oczu. Miliony Kupidynów pokonywane są przez Jego młodzieńcze piękno, a Jego mowa jest jak jezioro pełne esencji nektaru."

Madhumangala dodał: „Subalo, przyjacielu, zapomniałeś o innych wspaniałych cechach Kryszny, które zwiększają jego bogactwo."

Pobudzony Subala poprosił Madhumangala, aby przypomniał mu te cechy, wtedy Madhumangal kontynuował: „Kolczyki w kształcie koziorożca, bransolety z klejnotów, naszyjniki, naramienniki i pierścionki, jak również najbardziej piękne i słodkie miłosne zabawy są Jego cechami."

Lalita odpowiedziała: „O wielce Czcigodny! Dlaczego nie zamierzasz wspomnieć o Jego innych sposobach obdarowywania? On rozdaje resztki nektaru ze Swoich ust niewinnym pasterkom."

Śrimati Radharani powiedziała wtedy: „Lalito! Wraz z rozdawaniem tego nektaru do picia, On także rozdaje oba Swoje ramiona, których potęga pokonuje dumę okrągłych, szafirowych rygli w bramie. Jego szeroka pierś piękniejsza jest niż szmaragdowe wrota, a Jego biodra pokonują szmaragdowe słupy. Jego twarz słodsza jest od miliona jesiennych księżyców. Jego lotosowe stopy, które milsze są od świeżych listków, pokonują Jego piękne ciało, którego elegancja słodsza jest od niebieskich lotosów i szafirów. Delikatną mową tworzy On słowa o kwietnym zapachu. Jego usta uśmiechają się bardzo słodko."

Madhumangal wtedy zwrócił się do Mnie: „Przyjacielu, przez zazdrość używasz przypominających miód słów, by próbować słodkich ust cudzych żon. Mówisz tak wiele do nich, ale surowa Dźatila nie da Ci żadnej zapłaty za te perły. Jako przyjaciel mówię to dla Twojego dobra. Proszę, nie wątp we mnie."

Odpowiedziałem mu: „O najdroższy, mówisz tak, ponieważ nie znasz wielkiej ceny, jaką Śrimati Radharani i te mężatki Wradźy mogą Mi zapłacić. One bardzo mnie zadowalają ofiarowując Mi nektar swoich ust. Za dwie rubinowo-czerwone linie, jakie co rano maluję na ich piersiach Moimi palcami, odpłacają Mi się czterokrotnie wieczorem! Lalita płaci mi pocałunkami jak klejnoty, które płyną niczym strumień nektaru, a także kłótniami. Wiśakha także odpłaca mi się potrójnie za nektar Moich ust wieczorem. Ćampakalata i inne dziewczęta płacą mi podwójnie albo potrójnie, mimo że nie mają żadnych oczekiwań. Jedynie Rangamala odpłaca mi się pojedynczo, gdy dotykam jej piersi. Także jej przyjaciółka, Tulasi, nie płaci Mi właściwie, kiedy obejmuję jej ciało podobne do winorośli."

Madhumangal wyraził wielkie przejęcie, kiedy to usłyszał: „Aj, Rangamala i Tulasi, nie macie strachu przed religijnymi zasadami? Nie możecie nawet zapłacić mojemu niewinnemu przyjacielowi po tym, jak obdarza was tymi wszystkimi niebiańskimi podarkami? Jesteście bardzo chytre i niewdzięczne."

Słysząc to Lalita uśmiechnęła się pięknie i powiedziała: „O przebiegły Madhumanagalu! Kto w naszym społeczeństwie nie lubi słów twojego przyjaciela bardziej niż nektar? Jeśli takie słowa nie niosłyby ze sobą silnego zapachu kwiatów, to każda ich sylaba byłaby fałszem."

Wszyscy wybuchli śmiechem i powiedzieli: „Bardzo dobrze Lalito! Dobrze to opisałaś!"

Nandimukhi powiedziała: „O Mohano! Dlaczego w to wątpisz? Rangamalika i Tulasi są pod opieką Lality i Wiśakhi. One dopilnują, abyś dostał należną zapłatę. Jeśli nie będą w stanie uiścić zapłaty, to zastąpią je ich opiekunki."

„Zaskakujące! – rzekłem na stronie – Wszystkie te rozgadane pasterki okrzyknęły mnie kłamcą!”

Zawstydziłem się i nie chciałem już tego słuchać. Uśmiechając się lekko powiedziałem: „O niewinne, rozbawione dziewczęta, które oślepione są przez własne młodzieńcze piękno! Jeśli nie macie wiary w moje możliwości, to mogę je tu zaraz pokazać przed wami. Najpierw zamienię się w naszyjnik lub girlandę z leśnych kwiatów na szyi Ćampakalaty.”

Mówiąc to zbliżyłem się do niej, lecz Madhumangal zatrzymał mnie i zażartował: „Drogi kolego! Jest to wielce niewłaściwe, by dotykać czyjąś żonę.”

Ćampakalata ze strachu ukryła się w zaroślach.

Potem, przebierając perły w dłoniach, powiedziałem do Ćitry: „Ej, Ćitra! Podejdź bliżej i wysłuchaj ceny pereł! Jeśli zadowolisz mnie tak, jak to opisałem, perły będą twoje.”

Ćitra rozzłościła się słysząc te słowa: „Dlaczego nie skupisz się na tych gopi, które są dla Ciebie odpowiednie, i które są w stanie spełnić Twoje życzenie?”

Wtedy Nandimukhi widząc nadal Moją zmieszaną minę powiedziała: „Gdy widzimy Twoją niewyraźną twarz nasze serca pękają z bólu. Proszę, wyjaw nam przyczynę Swojego strapienia! Prosimy powiedz nam!”

Po tych słowach udałem wielce strapionego: „Śri Radhika jest wspaniała i niezwykła, a służenie Jej lotosowym stopom jest celem Mojego życia. Odkąd Radha osobiście Mnie nie wzywa, by dać Mi jakąś służbę, wnioskuję, że już mnie nie kocha. Dlatego zwracam się o pomoc do Tungawidji, która jest bliską przyjaciółką Radhy. Proszę, przyjmij Mnie na swojego ucznia i naucz, jak zadowolić Radhę.”

Tungawidja spoglądając na Mnie powiedziała do Nandimukhi: „Jesteś ekspertem w tej sprawie, więc możesz inicjować tego chłopca zgodnie z zasadami. Gdy dostanie mantrę od ciebie, z pewnością szybko spełni Swoje pragnienia."

Wtedy Lalita powiedziała: „Dobrze! Ja to załatwię. Kryszna najpierw powinien wykąpać się w Papa Moćana Kunda, potem w Manasi Ganga, i tak przez trzy dni. W ten sposób będzie w stanie osiągnąć służbę dla Radhiki."

Po tym Subala powiedział: „Indulekhę niepokoją zarzuty jej męża z powodu braku pereł w domu. Dlatego ustal cenę dla niej i obiecaj, że szybko wróci do swych domowych obowiązków."

Odparłem: „Dobrze Subalo. Indulekha jest wielce przywiązana do Mnie i nie jest w stanie opuścić Mojego towarzystwa. Wiem także, że bardzo obawia się swojego męża. Posłuchaj, jaką cenę ustalę dla niej. Niech podejdzie i Mnie obejmie, a potem ja zrobię to samo!"

Widząc zmieszanie Indulekhi, Tungawidja powiedziała do Mnie: „Może lepiej ustal cenę dla Rangadewi!"

Na to powiedziałem: „O Rangadewi! Zawsze byłem zachwycony patrząc, jak doskonale tańczysz w tańcu rasa. Więc udaj się teraz ze Mną w ustronne miejsce i pokaż swój taniec!"

Rangadewi zdenerwowała się: „O Królu Błaznów! Zabieraj się stąd! I to już!"

Potem schowała się za plecy Wiśakhi. Wtedy Subala powiedział: „Przyjacielu! Sudewi spogląda na Ciebie. Widać chętna jest, by usłyszeć cenę pereł!"

Powiedziałem: „Subalo! Sudewi jest ekspertem w grze w kości. Dlatego zagramy razem i jeśli wygra, dostanie perły. Jeśli przegra, będzie musiała Mnie pocałować!"

Sudewi podniosła brwi, spojrzała na Mnie niechętnie i powiedziała do Wiśakhi: „Jak chcesz, to zapłać Mu, jak Sobie tego życzy, ale ja idę do domu!”

Ananga Mandźari zatrzymała ją jednak. Wtedy Sudewi powiedziała: „Ananga Mandźari jest także zaznajomiona z tą grą. Niech więc ona pokona Twoją dumę grając z Tobą w kości!”

Gdy usłyszałem słodkie słowa Sudewi odparłem: „Czy ta mała dziewczynka Ananga Mandźari jest w stanie zagrać ze Mną? Jest ukochaną siostrą Radhiki, dlatego dam jej wiele dużych i okrągłych pereł, nawet jeśli Mi za to nie zapłaci.”

Gdy Ananga Mandźari usłyszała to, także schowała się za plecami Tulasi i Rangamali. Widząc to starsze gopi roześmiały się, a jej siostra Radhika popatrzyła na nią z uczuciem.

Satjabhama uśmiechnęła się i zapytała: „O Panie mojego życia! Co się potem wydarzyło?”

Kryszna kontynuował: „W tym czasie dwie gopi przyniosły list. Lalita po uprzednim przeczytaniu podała go Subali, a ten przeczytał na głos: «Witajcie. List ten został wysłany z wioski Jawat do Subali, który jest najbardziej kwalifikowany. Proszę, zwróć na to uwagę, że niewłaściwym jest, by pobierać opłaty od osób, które się kocha. Teraz nasi opiekunowie stali się bardzo zaniepokojeni myśląc o tych wszystkich perłach, które posadziłyśmy. Winią nas za to. Nie mogę zaznać spokoju, dlatego nie miejcie do mnie żalu o to, co powiem. Twój przyjaciel Kryszna posadził perły na polu nad brzegiem Jamuny, w mojej wiosce Wryndawana. Porozumcie się z Lalitą i zróbcie właściwą wycenę za używanie mojej ziemi. Potem bez zwłoki przynieście

mi za nią pieniądze. Mając je będę mogła kupić perły w Mathurze i oddać je mojej rodzinie. W ten sposób pozbędę się problemu. Lecz jeśli nie jesteście w stanie zapłacić mi za wynajem ziemi, która rodzi tak wartościowe perły, to zapłaćcie mi w perłach. Jak jeszcze mogę was przekonać?"

Powiedziałem wtedy: „Subalo, wydaje Mi się, że to przebiegła Lalita kazała komuś napisać ten list i wysłać go do nas."

Subala: „Nie, to nie tak – to jest własnoręczne pismo Radhy."

Następnie odparłem: „Lalito! Ta Wryndawana jest nasza, w jaki sposób stała się królestwem Radhy?"

Lalita groźnie marszcząc brwi powiedziała: „O Największy z Hipokrytów! Pomimo, że widziałeś na własne oczy ceremonię koronacji Radharani, teraz temu zaprzeczasz?"

Ja na to: „Lalito! Ja nic o tym nie słyszałem!"

Wiśakha przyszła z pomocą: „Lalito, nie przejmuj się! On stracił całą wiedzę i pamięć z powodu grzechu obrazy honoru setek żon pasterzy, więc jak może pamiętać takie wydarzenie?"

Po tych słowach Lalita przypomniała wszystkim historię przepięknej koronacji Radharani na królową Wryndawany.

Gopi, które przyniosły list, przypomniały, że Radha napisała coś jeszcze: „Każdy, kto będzie szukał wymówki i nie zapłaci za ziemię, zostanie aresztowany i odesłany do Mnie!"

Lalita się ożywiła: „Tak! Madhumangal z pewnością jest przeciw opłacie, dlatego zwiążcie go mocno linami i zaprowadźcie od razu do Dźatili i Abhimanju. Ten lew Abhimanju zbije go i na pewno odbierze należną zapłatę!"

Madhumangal zaniepokoił się i wyszeptał do Mnie: „Kolego! Przypomniało mi się właśnie, że mam coś do zrobienia w domu. Muszę już iść!"

Na to Ja: „A niech cię! Boisz się tych słabych dziewcząt, nawet w Mojej obecności?”

Lalita złoszcząc się powiedziała: „Przestańcie żartować i skupcie się na tym, by chłopcy zapłacili odpowiednią cenę za używanie ziemi, byśmy mogły wrócić do domu na czas.”

Nandimukhi odparła: „No dobrze, niech Wryndadewi nam pośredniczy i zdecyduje, ile każdy powinien zapłacić.”

Jednak nawet ona nie była w stanie zmierzyć całego pola i podać ceny najmu.

Widząc, że nie dojdzie do ugody, Lalita zabrała wszystkie gopi nad Radha Kundę, by zastanowić się, jak działać dalej.

Ja zaś wtedy, niezwykle szczęśliwy, zacząłem własnoręcznie nawlekać Moje piękne perły, robiąc z nich przecudne naszyjniki. Najwyśmienitsze klejnoty umieściłem w złotej szkatułce, a na jej wierzchu wypisałem imię Śri Radha. Podobne szkatułki przygotowałem dla wszystkich gopi i wysłałem im te podarki.

Uradowana bajecznym podarunkiem Radharani natychmiast wysłała mi przepyszne, osobiście przez nią przygotowane słodycze, a wraz z nimi betel i pachnące girlandy. Pozostałe gopi ozdobione pięknymi, perłowymi naszyjnikami, niezmiernie szczęśliwe powróciły do swoich domów.

Tak Kryszna skończył opowiadać tę piękną historię Swej żonie, Satjabhamie.